



▲ Wiceminister Przemysłu i Handlu RP, Jerzy Markowski (drugi z prawej) oraz konsul generalny RP w Ostrawie, Bernard Błaszczak, podczas międzynarodowej konferencji prasowej. Fot. MARIAN PAWLAS

"PRZEKŁADANIEC HISTORYCZNY" NA RYNKU W CIESZYŃCIE

500 lat ratusza

CIESZYŃ - Ścieżka neoutowa "500 lat ratusza i rynku w Cieszyńcu, 1498-1998" zainaugurowała w piątek w Cieszyńcu dwudniowe obchody setnicy rocznicy istnienia tutajszego ratusza i rynku. W trakcie obchodów odbędą się liczne imprezy kulturalne i rekreacyjne.

W trakcie sesji naukowej z Polskiego Towarzystwa Historycznego przedstawili referaty dotyczące m.in. historii rynku i ratusza, porównanie w historii nieuczonych przez pożary, oraz naznaczenie postacie spośród historycznych 133 burmistrzów Cieszyńca.

Podczas a miazdu rozważa się wystawy póltoconej historii rynku i ratusza tytuł honorowego obywatela odbierze Jerzy Ruda, poeta i autor kontaktów Cieszyńca z miastami szwajcarskimi. Wznowienie historyczny tytuł otrzymał m.in. urodzony

● Z KRAJU I ZE ŚWIATA

● Brak aktywności i ociepanie się rządu w polityce przetrzymują i pro-eurolewa starza się lidera opozycyjnej CSÖD i premiera ówczesnego Izby Poselskiej Parlamentu RP, Miłoda Zeman, który dawałoby korony.

● Premier Izraela Benjamin Netanahu po awansie, że nie zela i boleniary zrealizacji przez palestyński policję było "pewnym pogwałceniem" porozumienia o ścisłej współpracy. Premier Zasadził by Palestyńczyki zaprzestali wzmacnianie nienowoczesnej i powściągliwej do rozmów.

● Miłoda Tahała u ząbytu w neocy z czwartku na piątek stolicy Algierii, Kabulu, ogłosiła amnestię dla wojsk rządowych które poddały się zwycięzcom. Jednym z pierwszych pomyślnych tabłów po opuszczeniu stolicy była egzekucja byłego komunistycznego prezydenta, Nedżibulaha.

● Prezydenta Choracji i Bośni - Franjo Tudjman i Alija Izetbegović - rozprószył się w Zagrzebju, uznali że konieczne szybkie powołanie nowych, Wyborczych organów władzy po wyborach w Bośni.

● 60 powstańców z Partii Pracowniczych Kurdystanu i 2 funkcjonariuszy biurokracji porządkowych porwali smierć podczas ostatnich starć na poludniowym wschodzie Turcji.

"Sokoły" odleciały do Czech

LUBLIN - Trzy pierwsze śmigłociny "Sokoł" przeznaczona dla armii czechskiej odleciały wtorek z lotniska wojskowego w Świdnicy. Cały konwój z zakładający do stawy armii czechskiej 11 polskich śmigłowców w zamian za 10 samolotów myśliwców MiG-29, przelazanych przez granicę czechską polską w kierunku województwa, zrezygnowały zgodnie do lutego 1977 r. Co miesiąc RC odlatują będzie za Świdnicę kolejne dwa helikoptery, na których odleciają czechscy Żołęgi prześladowani w Świdnicy.

WICEMINISTER PRZEMYSŁU I HANDLU RP, JERZY MARKOWSKI Z WIZYTĄ W OSTRAWSKIM

Inicjatywy gospodarcze

OSTRAWA (s) - Wczoraj odwiedził Karolinę i Ostrawę Jerzy Markowski, pierwszy zastępca ministra przemysłu i handlu Rzeczypospolitej Polskiej oraz pełnomocnik rządu do spraw realizacji restrukturyzacji górnictwa węgla kamiennego. W godzinach przedpołudniowych gościł na Kop. Derków, gdzie przeprosił rozmowę z dyrektorem Michałem Kućką i członkami kierownictwa tego zakładu. Później podjął omowy był przez Konsula Generalnego RP w Ostrawie, Bernarda Błaszczaka, w godzinach wieczornych zaś odbył spotkanie z dyrektorem generalnym Kopalni Ostrawsko-Karwntalskich Ivanem Dzida.

W szwedzkiej Konsulatu Generalnego odbyła się konferencja prasowa, na której minister poinformował o celach swej wizyty. Jak powiedział, przyjechał z propozycjami podjęcia pewnych inicjatyw gospodarczych, które zamierza przedstawić dyrektorowi generalnemu I. Dzidzie. Kierownictwo polskiego górnictwa zaproponowało miastowicie zaciśnięcie naborowa górnictwa wspólnie - wraz z polskimi - przystąpienie do Światowej Organizacji Producentów Węgla, której utworzenie zamierzają wstąpić Polska. Następnie sprawa to podzieli i organizacja rynku pracy górników kopalni węgla kamiennego. W tym zakresie już teraz można dużo przedyskutować, bo zarówno Polska, jak i Czechy już wiedzą, ile węgla potrzebują. Trzecia inicjatywa dotyczy problematyki "żywienia" szkieletu Gory. Natomiast czwartą to propozycja wspólnych inwestycji kapitałowych na terenie wspólnej strefy ekonomicznej w województwie katowickim. Piątą propozycją, którą minister Markowski już od kilku miesięcy omawia w Pradze, jest oferta wspólnego zainwestowania w kopalnię węgla kamiennego w Polsce.

"Czasem potrzeby energetyczne, podobnie jak polskie, są znane. Tak samo możliwości ich zaspokojenia można przewidzieć. Aktualne zdolności wydobycia polskiego górnictwa węgla kamiennego wynoszą 138 mln ton, czeskiego zaś 16 mln ton w skali roku. My mamy się

ze wzajemnego uzupelniania obu jego fragmentów - polskiego i czeskiego. Jest przynajmniej, że dużo częścię ogładamy się na kraje zamorskie, a rządowej państwa przez granicę, która również nie dzieje".

Zapytany piana ministra, kiedy można się spodziewać realizacji propozycji. Otrzymał słaby odpowiedź, że projekt "Odra" już w Polsce niska i teraz wypada czekać, aż pełniej czasu dotyczący do jego możliwości. Jeśli chodzi o Światową Organizację Producentów Węgla, to w lutym 1997 w Pradze odbędzie się konferencja potencjalnych jej członków w europolskich i w kilka miesięcy później w meksykańskim Acapulco spotkać się producentów węgla z całego świata. Polityka w zakresie kładości pracowniczych dozna zmian od początku przyszłego roku. Minister bowiem stawia sprawę bardzo jasno: choć w Czechach kopalnie pracowały polskie podmioty, a nie - jak dotąd w wielu wypadkach - państwowy polski eksport, to to były w miarę Polskę. Zresztą, jak sądzi - kopalnie czeskie, powinny mieć po stronie polskiej partnera, a nie ludzi przypędzonych.

OBWODNICĘ ZBUDUJE OSTRAWSKA SPÓŁKA

Od razu dwa etapy

MOSTY Ł. JABLONKOWA (tor) - Powstać będzie z firm startujących w konkursie na głównego realizatora budowy obwodnicy z Mostów do Gródki nie umiała aplikacji przeciwko decyzji komisji, powołanej przez Wydział Inwestycji Drogowych w Ostrawie, budowa nowej szosy powinna ruszyć jeszcze jesienią r. Realizator, jak będzie spółka akcyjna Ostrawskie Przedsiębiorstwo Budowy Dróg (Ostrawské dopravní stavby).

Jak powiedział nam młodszy starosta, a zarazem przewodniczący Stowarzyszenia Gmin Regionu Jablonskiego, Augustyn Martynek, budowa obwodnicy pochłonie w sumie ponad 300 mln koron. Projekt przewiduje, że w pierwszym etapie zbudowany zostanie ponad kilometrowy odcinek od przejęcia granicznego w Mostach w kierunku centrum gminy, jednocześnie ruszy już jednak częściowo również etap drugi.

"Chodzi głównie o to, że na pierwszym odcinku będzie trzeba podnieść poziom podłoża" - mówi A. Martynek. "A ponieważ z kolei

daleje odcinek obwodnicy wzniesić się będą w zboczach, ziemie będącym nad brzoź wstąpić. Będzie taniej, niż gdyby trzeba było wykonać materiał spoza gminy. Jednocześnie trzeba będzie zaprzestanie brzoż drugiego odcinka, pizyższej szosy, budując ściany oporowe".

Nowy banknot

PRAGA - Z dnem 1 października wchodzi do obrotu nowy banknot o nominale 2000 koron. Na awersie 2000-korunkowa umieszczony został portret sławnej polskiej zredaktor, śpiewaczki operowej, sopranistki Emny Destinowej (1878 - 1930).

Na rewersie banknotu przedstawiona są symbole muzyczne: głosa muzy oraz skrzypce i wiolonczela otoczone wierzycami. Wszystkie te symbole wpisane są w stylizowaną literę "D" symbolizującą lirę.

Elementami ochronnymi nowego banknotu są znaki wodne, pasek z metalowej folii oraz zmieniające się pod wpływem światła słonny liry umieszczony na awersie.

● POGODA

SOBOTA - Zachmurzenie umiarkowane z przelotnymi, wysiłkowymi młotami opady deszczu. Temperatura w dzień 13-17 st., nocą 10-6 st. C. Wiatr: zm. zach. 3-6 m na sek.

NIĘDZIELA i PONIEDZIAŁEK - Zachmurzenie umiarkowane wstępujące do dużego z przelotnymi opadami deszczu. Temperatura w dzień 13-17 st., nocą 10-6 st. C.

JÓZEF KORNBUMBL W DOMU POLSKIM W OSTRAWIE

Od Wisły po Jordan

OSTRAWA (tor) - Po hebrajsku przyszedł wtorek w osiemnastu Domu Polskiego w Ostrawie wszystkich gości zamieszkałych w Izraelu, a pochodzący ze Śląska Cieszyńskiego piaraz, Józef Kornblum. Wczorajsze spotkanie, którego organizatorami byli Dom Polski oraz Dom Narodowy w Cieszyńcu, było już trzecim z kolei - po Pruchnej i Wiśle - spotkaniem promocyjnym urządzonym z okazji wydania nowej książki piaraza pt. "Od Wisły po Jordan".

Jak poinformował zebranych (nie zabrakło wśród nich również przedstawicieli ostraawskiej Gminy Zydowskiej) dyrektor Domu Narodowego, Jerzy Herman, J. Kornblum urodził się w roku 1917 w Pruchnej

(dziś gmina Strumień). W roku 1935, po ukończeniu szkoły średniej wyjechał do Palestyny, gdzie podjął studia na Uniwersytecie Jerozolimskim. Przez całe życie Kornblum pracował jako technik i - chociaż zaś miedziol próbował piaraz przyż - debiutował dopiero w roku 1978 w powojennym w Izraelu polskojęzycznym tygodniku "Nowiny - Kurier". Jego dorobek obejmuje ponad 100 mieważnych i większych pozycji, w tym in. in powieści "Ziemia przeobciana" oraz wydany niedawno przez Dom Narodowy w Cieszyńcu zbiór opowiadań "Od Wisły po Jordan" (red. Edmund Roemer).

Ciąg dalszy na str. 2

CENTRALNA KOMISJA WYBORCZA SKREŚLIŁA PONAD 80 NAZWISK KANDYDATÓW DO SENATU

Formalne spory i fala protestów

Decyzja Centralnej Komisji Wyborczej, która - z powodu braku formalnych - skreśliła list wyborczych do Senatu wielu kandydatów, a wśród nich kilka czołowych osobistości życia publicznego w Czechach, wywołała falę protestów i dyskusji.

Z powodu uchylenia formalnych kamega, której postanowienia uchylili może jedynie Sąd Najwyższy, stara lista z list wyborczych do Senatu co sódnięgo kandydata. Z ogólną liczbą około 600 kandydatów najrdziejszych z braku formalnych nie używają się, zdaniem komisji, ponad 80 osób.

Wśród kandydatów skreślonych

z list wyborczych znajduje się m. in. przewodniczący największej czeskiej centrali związkowej - Człowiek-smerawskiej Izby Związków Zmodyfikowanych, Richard Fajtl (niezależny popartary przez CS80), ambasador RC w Bonn, Jan Grulka (kandydat ODS), były minister spraw wewnętrznych CSRF, Tomáš Školof (kandydat SD-LSAS), Petr Pihart, były premier (kandydat KDU-ČSL) i wielu innych.

Przewodniczący Izby Poselskiej Parlamentu RC, a jednocześnie lider socjaldemokratów, Miłod Zeman, powiedział, że czeka na ostateczną decyzję Sądu Najwyższego, wierząc, że potrafi on odróżnić lak-

tyczne przyczyny unemożliwiający kandydowanie do Senatu od drobnych uchybień formalnych. Odróżnienie od decyzji Centralnej Komisji Wyborczej zamierza złożyć także ODS. Wiosprzeciwiczący tej parli, szef czeskiej dyplomacji, Josef Zelenec, sądzi, iż Sąd Najwyższy uchyliłby wrotydy komisji o skreśleniu kandydatów. Jeżeli któryś z kandydatów zamieszkał dany urodzenia podał numer akti urodzenia, to mamy do czynienia ze sprawą, która nie powinna chyba mieć istotnego znaczenia w kwestii formowania Senatu - powiedział. Natomiast zdaniem przewodniczącego ODA, ministra sprawiedliwości Jana Kahovya,

"skreślenie kandydatów po prostu nie dopełnia wszystkich obowiazków".

Jak poinformowano nas w Centralnej Komisji Wyborczej na liście skreślonych kandydatów jest również Zdeněk Zvák, kandydat niezależny ubiegający się o mandat senatora w okręgu wyborczym nr 73 we Frydku-Miśtku. Okręgowa Komisja Wyborcza we Frydku-Miśtku dożdała m. in. do omowić, że nie wszystkie spośród ponad 1000 zebranych przez niego podpisów są ważne (niektóre pochodzący od osób spoza 73. okręgu wyborczego) kandydat nie przedstawił też w wyznaczonym terminie dokumentu o przynależności państwowej. (h, Ž.K.)

Z PAP-em DOOKOŁA ŚWIATA

Kat podręczka tempo

Liczba wykonanych wyroków śmierci w Rosji znacznie wzrosła w ostatnich czterech latach, z jednej w 1992 roku do czterech w 1993 roku, 1961 w 1994 roku i 86 w zeszłym roku.

Utworzona w 1992 roku po rozpadzie ZSRR komisja de utaleknień z miejsca zakwestionowała karę śmierci i przystąpiła do działania przetrzymując "górę dokumentów" ze spraw ludzi straconych za zbrodnie, których nigdy oni nie popełnili - powiedział szef komisji, pisarz Anatolij Pratawin.

Zauważył, że od czterech i pół lat żadne ze spraw, które wpłynęły do komisji, nie dotyczyły przestępstwa zorganizowanego.

Obecnie liczby są znacznie niższe od ostatnich Tymczasowo Sądowa podzieliła Przewodniczącego w latach 1981-85 w ZSRR stracono ok. 20 tys. osób. Kai zwolnił tempo po doświadczeniach Michaiła Gorbaczowa. W okresie 1985-90 zarejestrowano 1047 egzekucji, a w 1991, ostatnim roku, stracono na maple Kraju Rad - tylko 15.

Koniec porywacza

Polica holenderska poinformowała w piątek o odnalezieniu czterech dziewczynki, które zaginęły w drodze w Kolonie. Aresztowano mężczyznę podejrzanego o ich uprowadzenie.

Cztery dziewczynki w wieku od 10 do 12 lat znaleziono w mieście Oostburg na południowym zachodzie kraju. Sprawy dziewczynki są one Neenkam, mieszkankami Kolonii. W drodze nie powródy do domu z placu zabaw.

Podano, że aresztowany jest obywatel z Holandii. Holenderska agencja ANP sprządywała, że jest to 45-letni Holender, były kochanek matki bliźniaczek, które porwano wraz z dwiema kuzynkami.

Wielka przeprowadzka

Drużba izba parlamentu niemieckiego, Bundesrat, postanowiła w piątek przenieść swą siedzibę przed koniec tego stulecia z Bonn do Berlina, idąc w ślad Bundestagu i rządu, które wcześniej podjęły takie decyzje.

Za przeniesieniem się głosował przedstawiciel z Bonn i 18 niemieckich krajów związkowych reprezentowanych w Bundesraacie. Tym samym anulowano podjęta przed pięcioma laty decyzja o pozostaniu w Bonn. Zmiana decyzji wiąże się z obawami, że pozostanie w Bonn równobalans sytuacji, gdy zarówno kościoły 672 posłów Bundestag, jak i władze wykonawcze przeniosą się do nowej stolicy na wschodzie kraju. Podkreślono również, że pozostawienie siedziby Bundestagu w Bonn zwiększyło poziom bezpieczeństwa, kosztownych podróży między oddalonymi od siebie o 600 km miastami.

Zgon superagenta

W wieku 89 lat zmarł we wtorek w Moskwie radziecki superagent Paweł Sułdow - poinformował w czwartek dziennik "Moskowski Komсомолец".

W latach 30. Sułdow został kierownikiem tajnej policy Stalina w Niemczech, który zamówił się zabójstwami politycznymi. W 1940 roku w Mekyku zorganizował zamach na Trockiego, biergo rywała Lenina. W latach 40. brał udział w operacji szpiegowskiej, w wyniku której Moskwa wykradła tajne dane. Projekt Manhattan, programu budowy amerykańskiej bomby atomowej w czasie II wojny światowej.

Po śmierci Stalina zarzucono mu bliska współpraca z Berliem i wyrażono do niego. Na wolność wyszedł w 1969 roku. W 1992 roku został zrehabilitowany. Przywrócono mu wszystkie odznaczenia państwowe i nadano stopień generała-lejtnanta.

Bociani wy

Po okresie znacznego spadku, liczba bocianów białych w Europie Afryce zwiększyła się w ciągu ostatnich 11 lat o 22 proc. - do prawie 150 000 par. Ten wynik opisali bocianowcy, przeprowadzono w latach 1994/95, przypomniano na odbywającej się w Hamburgu konferencji. Ich ptaki, z udziałem 150 ornitologów z 30 krajów.

Największy przrost zarejestrowano w Hiszpanii o 15 proc. (do 16 643 par). W Polsce, kraju tradycyjnie rozwijającym przeloty bocianów, ich liczba zwiększyła się z 30 tys. w 1984. o 37 tys. par.

Jako przyczynę odwrócenia dawnej niepokojącej tendencji wymieniono lepsze warunki wyżywienia bocianów dzięki silniejszemu deszczom w zachodnioafrykańskiej strefie Sahelu, intensywniejsze nawadnianie pól w Hiszpanii oraz rezygnację z intensywnych upraw na dużych powierzchniach w całym bloku wschodnim.

Materiały nie sformułowane pochodzą z serwisu informacyjnego Polskiej Agencji Prasowej.



▲ Członkowie nowej grupy twórczej "Nowa rzecz" przed swoją odtwarską siedzibą. FOT. JAN URBANCZYK

W HAWIERZOWIE PRZEDSTAWI SIĘ GRUPA "Nowa rzecz"

Miejski Ośrodek Kultury w Hawierzowie przygotował w sali wystaw Im. W. Wünschego Domu Kultury Im. L. Jerzicka na październik prezentację nowo powstałej grupy "Nowa rzecz" z Ostawy, która działa w ramach Unii Artystów Plastyków i Teoretyków OC.

Młodzi artyści z Ostawy i Hawierzowa, prezentujący dorobek już sztukę, obrali sobie za swą siedzibę pracownię rzeźbiarza Jana Gajdy. Grupa oprócz niego tworzą: rzeźbiarz Paweł Vácha, grafik Jiri Neuwirt, malarz Martin Pávera oraz inż. arch. Pavel Ruml. Oferta artystyczna grupy "Nowa rzecz" jest wyjątkowa. Cała piątka zainicjuje ze swej poprzedniej działalności, przedstawiała się już kilkakrotnie na indywidualnych i innych wystawach. Przyjaścelskie wizerunki i dyskusje o sztuce skłoniły ich do utworzenia grupy, która chciałaby przynieść wiele nowych i ciekawych realizacji, nowych dzieł.

Hawierzowska wystawa ma charakter premiery, gdyż skromna prezentacja z okazji przedstawienia grupy dziennikarzem i szerszym kręgiem przyjaciół, jaka odbyła się niedawno w pracowni-siedzibie w Ostrowie-Nowej Wsi, była raczej tylko skromną próbą ich możliwości i skłonności artystycznej.

Co można będzie obejrzeć w Hawierzowie? Martin Pávera zaprezentuje swą duzę obraby - kompozycje figuralne pełne abstrakcji i wspomnień z dzieciństwa. Jiri Neuwirt przedstawi swą bardzo bogatą twó-

czność graficzną - większe kolorowe scenografie oraz akwaforty. Rzeźbiarze Paweł Vácha - kompozycje z drewna, zaś Jan Gajda poza rzeźbami w drewnie pokaze też prace ze szkła, a raczej z grubszych tałi szklanych. Pavel Ruml przedstawi pion swych realizacji wnętr.

Wernisaz odbędzie się 1 października br. o godz. 17.00. Zwiędzająca będzie można do końca października. (o)

Od Wisły po Jordan

Dokończenie ze str. 1

"Milo mi było przyjechać znowu do Ostrawy, dokąd, tak samo jak do Bogumina czy Fryztiatu, jedździem jeszcze w latach młodości, a ostatnio byłem tu przed dwoma laty" - powiedział podczas swojego wystąpienia bohater wieczoru "Młode nie-świeżość" w kulturze w Ostrowie, Jan Kordub. W Izraelu pisze nadal po polsku i jestem uważany czasem i nawet za polskiego pisarza. Jest to jednak wyraz przywiązania i sympatii do tego kęta ziemi, w którym się urodziłem i gdzie wyrastałem, mi-

OD CZASÓW MITOLOGICZNYCH PO DZIS Z prugu sezonu

Kolejny sezon artystyczny Sceny Polskiej, która w październiku obchodzić będzie swoje 45. urodziny, zapowiada się bardzo ciekawie i różnorodnie. Spokajnie odbywać będą się w tym sezonie w Czeskim Cieszynie, a także w Trzyczku, Wędrzyn, Hawierzowie, Karwinie, Orłowie i Suchbátowie Górnej. Nie będzie już Scena Polska przędzić, nieestety, do Bogumina. Garstkę wernis młoiłanków zainicjują polskiego teatru mieszkających w Boguminiu i okolicy (Skraeznowo, Szynowku), Kopytowski autobus wozić będzie na przedstawienia do Domu Kultury w Orłowie (a w wyjątkowych wypadkach do Cz. Cieszyna).

A oto co przygotowal zespół Sceny Polskiej w sezonie teatralnym 1996/97:

Zofia Kossak: "Dość oczekiwany" (reż. Rudolf Molinik, premiera w październiku). Motyw do tej sztuki (Jezus chodzący po świecie zaglądnął do domów i ludzkich serc) popularna powieściopisarka mieszkająca przez wiele lat w Górkach Wielkich pod Skoczowem, zecerpnęła z popularnej bajki śląskiej.

Arthur Miller: "Cena" (reż. Stanisław Nowotwicz, premiera w listopadzie). Jest to kameralny dramat rodzinny, historia dwóch braci, którzy po piętnastu latach spotykają się, by sprzedać stare meble rodzinne. Targując się z handlarzem o cenę antyków, zastanawiają się nad ceną, jaką każdy z nich musiał zapłacić w swoim życiu.

Artur M. Swinarski: "Achilles i panny" (reż. Tadeusz Piłszkiewicz, premiera w grudniu). Komedia muzyczna, której autor dowcipnie wstępuje wątki mitologiczne, nie oszczędzając sławnych bohaterów.

Bohumil Hrabal: "Pocięgi pod specjalnym nadzorem" (reż. Janusz Klimza, premiera w lutym 1997 r.). Jest to adaptacja słynnego opowiadania B. Hrabala, spopularyzowanego przez film J. Kozłowski i Iwan Franko: "Skradzione zeznania" reż. Eduard Markowicz Mitnick, premiera w kwietniu 1997 r.). Rzecz dzieje się w XIX wieku na wieś galicyjską, gdzie młoda Anna wydana wbrew jej woli za starego Mikołaja. Wkrótce wraca z wojny jej dawny narzeczony.

Mark Twain: "Przygody Tomka Sawyer'a" (reż. Janusz Klimza, premiera w kwietniu 1997 r.). Kto nie czytał w młodości tej wspaniałej przygodowej powieści dla młodzieży? Czyż można oprzeć się pokusie, aby przeczytać to jeszcze raz?

Juliusz Słowacki: "Klątwa Marek" (reż. Rudolf Molinik, premiera w czerwcu 1997 r.). Po 22 latach Scena Polska wystawia kolejny dramat polskiego romantyka, osnuty wokół konfederacji barskiej i upadku Baru w 1768 roku. (o)

● Z POLSKI

Wczoraj rozstrzygnięto się spórka nie koalicyjny PSL-SLD. Przedmiotem sporu była obsada nowych stanowisk ministerialnych powołanych w wyniku wdrażania reformy centrum administracyjno-gospodarczego.

Uczestniczący w forum gospodarczym wód wileńskiego przydział Aleksandra Kwasińskiego oraz że Wiesław Kaczmarski jest bardzo dobowym i kompetentnym kandydatem na ministra skarbu.

W Sejmie dyskutowano wczoraj na temat rządowego "Programu promocyjnego produkcyjnego i inwestycyjnego" zmniejszenia bezrobocia. Parlamentarzyści podkreślili, że najbardziej bolesną sprawą jest bezrobocie wśród młodzieży i bezrobocie na ws.

Wicepremier Grzegorz Kotloda uznał, że najważniejszą osiągnięciem swojej działalności politycznej byłby koniec przez Sejm umowy z OECD, że osiągnięcie uznał też obniżenie inflacji z poziomu blisko 38 proc. w końcu 1993 r. do 18,5 proc. we wrześniu b. Premier Włodzimierz Cimoszko wicz uważa, że najważniejszą osiągnięciem wczorajszego posiedzenia było wzmocnienie rozmówienia da polskiego przemysłu stoczniowego, jest szternie nie silnej grupy przemysłowej z wodzą rolę Stoczni Szczecińskiej SA.

● POLICJA DONOSI

Zbrajał to kraj przeciwników - tu zderzają się wszelkie możliwości kultury, języki, a z drugiej strony jest jeszcze wiele spraw dających od rozwiazania. To wszystko pisarz musi zapisać, bo literatura powinna być zwierciadłem prawdziwego życia" - mówił pisarz w Ostrowie.

Jak powiedział nam po spotkaniu J. Herma, J. Kornubum przyjeżdża z pewnością na Śląsk Cieszyński również w przyszłym roku, gdyż Cieszyński Stowarzyszenie Chrześcijańskie, które jest organizacją, która by w przyszłym roku władze Cieszyne przyznały pisarzowi tytuł honorowego obywatela miasta.

Z bronią w rękę

W czwartek wieczorem niezny sprawca z bronią w ręku i z twarzą zakrytą maską napadł na wesołocę jednego z karwinkich lombardów Bandyta. Zażądał wydania pieniędzy, po czym siłą wyjął z niego 200 złota i ją samą wartość zabrał z miejsca napadu. Śledztwo trwa. (o)

OPERACJA JANA PAWŁA II PO 7 PAŹDZIERNIKA? Chirurg musi poczekać

WATYKAN - Papież Jan Paweł II uda się na operację wyrostka robaczkowego kilka dni później, niż planowano - informują źródła watykańskie.

Przed tygodniem chirurg Francesco Crucitti, który ma operować Ojca Świętego w rzymkiej klinice Gemelli stwierdził w jednym z wywiadów, że papież zostanie hospitalizowany wczoraj 6 października. Jednak w papieżkim rozkądzie zajęć, który został przedstawiony w czwartek, na 7 października wpisane jest spotkanie Jana Pawła II z pielgrzymami, którzy w niedzielę będą wczyniejsi mają uczestniczyć w omeronii bazylikańskiej w bazylice Świętego Piotra. To jednocześnie wykluczyłoby hospitalizację papieża w terminie podanym przez dr. Crucitti.

Rzecznik Watykanu, Joaquin Navarro, zapewnił, że data operacji Jana Pawła II zostanie podana z wyprzedzeniem. Podkreślił jednak, że w chwili obecnej jeszcze jej nie zna.

W klinice Gemelli twierdzą na podstawie analizy zajęć planowanych przez papieża, że prawdopodobnym terminem przyjęcia go na oddział kliniczny jest 6 października. "Chodzi o stosunkowo proste zabieg chirurgiczny, który nie wymaga dłuższych przygotowań. Opcję Święty może podjąć decyzję nawet w tym samym dniu" - powiedział rzeczniczk. W niedzielę 6 października Jan Paweł II ma bazylikańską 18 osób, w tym 13 polskich osób świeckich, urodzonych 24 stycznia 1874 przed oddziały carskie.

Kiedyś ludzie się przez laryne białogłowi kłasi po Turcyach, Grecyjskich Hiszpaniach, chytali na awol wojenne ciała południowy brzoń, i to za małe piymondze. Sebastian Tofta drzył jak wół. Przeczytał w jakimś gazecie, że do młodych gib-czków ferdy ewali należy, że nie trzeba mieć maturo ani wykładem szkole, jak dokładz bank, fabryka, czy inny. Trzeba mieć liny talmy do szwindli, złodzieży i cygaństwa, a potem jakosi to było i jakosi zaś będzie. Przy nieogarym dyku idzie z milionami unicy ze granice. I tu Tofta Sebastian zapisał dwaście tysięcy kłonić wizerunku do prywatnej szkoły biznesu, jak uczyć ekonomię handlu, rachowano na szczele i kalkulacje, uładowano towaru na sztelare, reklamy, a głównie uśmiechy. Tym uśmiechy przy sprzedawaniu ze strasznie ważny i tego szłybywno się do przynajmniej kilkadziesiąt razy tam przed szczytem, jak chociaż kupiędzono wyszedł i okrąsł o porę słówek, to trzeba się mu dzwicał prosto do oczu i pierdławie się uśmiechać.

Bastiu Tofta zbroń kłofcowe egzempla na same jedynki, dostał ajl dyplomy i koronę premię od dyrektora. Podróżnikowi po anglijsku, bo tego języka też tam posznupol za ty dwa mie-

Sklep

postawił se mowolewłom palde i po tzi parze, ale zody z nich ni mił sztoky biznesu i do kilnynty był znowy ajl gradowu chmura. Piryazy, nabocni Eda Zokalec, sprzedowali we wielkim obnozdniom obydzie. Jego liczo rodzina dyku jechalo na miszono do Swieczny, abo do Holandya, przędzupole tam popowolne i kłofowery, a polym róndzoniocy szmety posyiale do republiku. Tu na miszono se to prako, czyzycho, odzwadowalo, biglowalo i sprzedowalo. Ludzie kupowali wiedy jak głupi, bo to trzeba było ze Zachodu. Ale heryzy z tych lychow dozył potyżny, mazy egzempli abo boloku, a zezco - uczulymy, intryola hyperczelno, panu Zokalecowi intryny kszel żerazic-

le. Drugi właściciel, który handlował gorzkim i cygańskim, śledego po dzielo. Trzeci, kłofista, sprzedował do dwóch miesięcy. Ani wie nie starczył dwokrotny i for jedzy pokozobranom mercedesy. Ostatni biznesem i dzwyrzył se cale dwa rok i byłby awol plicylichy, pampersy i wóniaki sprzedował dyku, gdyby go jedyny nocy na imynt nie młody, dzwyrzył se ruzko, że był dobrze ubezpieczony i wykrad se odm. Tofta Sebastian chęć postawił na artysty spożywcze i drogerie, bo bał nich se człowiek nie obydzic. Jak ni mił godno, to mo kupu wieszac, jak go nie bazy, to na miszono spórł rok w rok wiodłom. I tak bez wiodłom na inflacye, zmrozony zarobków, krachy bankow i fondow, kszel byłby mił każdy dzynu. Jak by dzynu mił ajl wieczero, to ajl w nocy Bastiu Tofta mił taki plan:

Najważniejszą je nazwa, był rozmyślony, jak go nie bazy, to na miszono spórł rok w rok wiodłom. I tak bez wiodłom na inflacye, zmrozony zarobków, krachy bankow i fondow, kszel byłby mił każdy dzynu. Jak by dzynu mił ajl wieczero, to ajl w nocy Bastiu Tofta mił taki plan:

NIE SPOŚOB TOLEROWAĆ LOKATORÓW, KTÓRZY MIESZKAJĄ, NIE PLACĄC ANI GROSZA...

Uwaga, eksmisja!

"Chcemy, aby do ludzi narażenie dotarł oczywisty fakt, że notoryczne uchylanie się od płacenia czynszu i pokrywanie innych kosztów związanych z użytkowaniem mieszkań nie musi być przez właścicieli - w tym wypadku Urząd Miejski - bez końca tolerowane" - mówi burmistrz Bogumina, Petr Vicha, zachęcając dziennikarzy do wzięcia udziału w jednej z pierwszych na terenie miasta eksmisji, czyli usunięcia lokatora z zajmowanego mieszkania na mocy wyroku sądowego. - "Jeżeli ludzie przestają, że załatwianie z opłatami to naprawdę nie przelewkę, być może przynajmniej niektórzy dłużnicy postawioną uregulować swoje należności".

Kilkanaście dni temu wyeksmitowano z mieszkania pierwszego notorycznego lokatora-dłużnika. W dwa dni później taki sam los spotkał kolejnego obywatela, niejakiego Ladislava K. Zarówno on, jak i pierwszy "ofiera" eksmisją zajmował mieszkanie najwyższej, I kategorii. Ladislav K. - dwupokojowe z balkonem, w ładnej dzielnicy niedaleko centrum miasta.



"Wiosną ub. roku skierowałam na drogę sądową pięćdziesiąt spraw załatwianych z opłatami za mieszkanie" - mówi Milada Cimprchová z wydziału dla mieszkań Urzędu Miejskiego. "Obecnie przebiegające eksmisje to właśnie ich finał. Później jeszcze przygotujemy listę kolejnych 10 dłużników, ale jak na razie wyniki jeszcze nie zapady, sprawy są w toku. Staramy się zresztą postępować różownie, nie chcemy nikogo skrzywdzić. Lokatorzy, którym grozi usunięcie z mieszkania drogą eksmisji, to ludzie, którzy od dłuższego czasu nie chcą z nami współpracować, z innymi nie sposób się dogadać. Niektórzy są niezłe żyjącymi i na pewno mogliby, gdyby chcieli, dług pokryć (zresztą były już takie przypadki). Inni smieją się i mówią - wy to macie mi... - tak jak kobieta, którą czeka eksmisja w najbliższych dniach. Ma dwojgę dzieci, ale wszelkie próby dogadania się i polubownego załatwienia sprawy zawiodły. Nigdy, podkreślam, nie postępuję nieuczłystymi, wiem, że każdy przypadek jest inny, każdy trzeba rozpatrywać indywidualnie. Są loka-

torzy, którzy chwilowo przeżywają trudności finansowe, są tacy, których dotknęło jakieś nieszczęście... Ale nie możemy tolerować lokatorów, którzy po prostu spokojnie sobie mieszkają - nie płacąc ani grosza".

Eksmisja przebiega gładko. Główny bohater, Ladislav K., był nieobecny, a mieszkanie świeżo pustkami. Tylko w oknach powiewały jeszcze brudne firanki. O tym, że ktoś tu kiedyś mieszkał, świadczyć mógł też brudny zlew w kuchni, samotnie pod oknem stojący stół, a w kącie pokoju porzucona "kaśka" do usuwania kurzu z dywanów.

Lokator winien był miastu około 30 tys. koron. Dług wyznał meble, odzież i sprzęt - nie wiadomo, w każdym razie podobne są przed czasem próbował mieszkaniu nielegalnie wynajmować.

Tych parę rzeczy, które likwidatorzy znaleźli w mieszkaniu, przewieziono - po sporządzeniu protokołu - do tzw. pomieszczenia sołniane, po oczeku zwanego technic "ho-

loblem". Tam czekać ma właściciela przez okres 6 miesięcy, potem pójdą pod motek. W "holobry" mógłby znaleźć dach nad głową również pan Ladislav, ten jednak podobno nie kwapi się do tego, przebywać na razie nie wiadomo gdzie.

"Holobrydy" wybudowało miasto szesnasto lat temu. Na parterze, w dzielnicy Puduów, w ząbkach mocno niestrawnym i zaniedbanym. Niektórzy są już zajęci, inne czekają dopiero na lokatorów. Pokój, który mógłby należeć do pana Ladislava, a w którym złożono na razie jego rzeczy, nie promieniuje ciepłem domowego ogniska. Jest to dość duże pomieszczenie o betonowych podłodze, połączone z drugim lokalem otworem pozabawionym drzwi i framugą. Jedyna wyposażenie stanowi piecyk na paliwa stałe (jeden z lokatorów zdążył już wymienić piecyk za dwa butelki wina i tuzin bohaterów marzynie) i kran z zimną wodą. Na kładce schodowej jest "bucha" ulokacja. Z okna rozciąga się smętny widok na porośnięte chwastami nieużytki i na stary, chylący się ku



● Eksmisja przebiega gładko, chociaż bez udziału obwinionego bohatera... Zdj.: JERZY KUBIENKA

ruinie, paropiętrową kamienicę. O tym, że mieszkają tu ludzie, świadczą mała laweczka na podwórzu, wsadzająca się w paru oknach białizna i stół do ping-ponga o krzywych nogach, stojący nie opodal wejścia do "holobrydy".

W Bogumnie czeka na mieszkańca około 1000 rodzin. Wiele z nich prawdopodobnie nigdy się nie doczeka, w mieście bowiem od lat niczego się nie buduje. Być może w niedalekiej przyszłości, kiedy gołowa będzie w mieście oczyszczalnia ścieków, coś się zmieni w tej materii na lepsze, większy optymizm wydaje się jednak nie na miejscu budowanie mieszkań to sprawa kosztowna i ryzykowna. Bo chociaż głód mieszkań jest ogromny, to jednak majątności potencjalnych właścicieli - bardzo umiarkowana. Nikt zaś nie ludzi się, że nowe mieszkania mogą być tanie. Jest co prawda w mieście trochę pustostanów, nie wszystkie są jednak majątkiem Urzędu Miejskiego, niektóre są ponadto tak zniszczone, że nie nadają się do zamieszkania.

Obecnie Urząd Miejski przymierza się do przywiązania "masy mieszkaniowej". Operacja ta ma odciążać budżet miasta - dziś jest ono właścicielem ok. 4,5 tys. mieszkań.

"Opracowaliśmy już jasne zasady, wytypowaliśmy odpowiednie,

naszym zdaniem, domy, sprzedaż mogłoby ruszyć już w niedługim czasie" - mówi zastępczyni burmistrza, Věra Paiková. "Mieszkania kupować można będzie za ceny stanowiące 20-30 proc. ich ceny szacunkowej, gruntu - po pełnej cenie. Nie wszystkie lokale oczywiście wystawione mogą być na sprzedaż, raczej nie sposób wyobrazić sobie, że na własność lokatorów przejdą np. mieszkania w "panelowych" wieżowcach".

Dług z tytułu nie opłaconego przez lokatorów mieszkań komunalnych czynszu i usług sięga w mieście ok. 3,6 mln koron. W ciągu ostatnich miesięcy skurczył się nieco, gdyż po wnesieniu kilkudziesięciu spraw do sądu niektórzy dłużnicy spłacili należności, udało się też sfinalizować kilkanaście korzystnych zamian - lokator, który przeprowadził się z mieszkania o niższym standardzie do lepszego, ale obłożonego długiem, często przekazywał dłużników własne lokum spłacał jego zaległości. W sumie wszystkie wyzili na swoje: zarówno uczestnicy zamiany, jak i miasto.

Nie brak jednak opinii, że gdy rząd zmieni regulację czynszu, a także cen energii i gazu, zadłużenie lokatorów znów się zwiększy. Wszystkich zaś, którzy zalegają będą z opłatami (z największymi zresztą przyczyn, w tym także z powodu zwykłego ubóstwa, nielety) wyeksmitować nie sposób.

HENRYKA BITTMAR

PO TRZYNIECKIM ŚWIATOWYM SYMPOZJUM CHIRURGII LAPAROSKOPOWEJ

Progresywna laparoskopowa metoda operacyjna znajduje coraz szersze zastosowanie w wielośrodkach medycznych Europy i świata, oczywiście również w Czechach i Polsce. O doświadczeniach w tym zakresie dyskutowali w ubiegłym tygodniu chirurdzy siedmiu krajów na Światowym Sympozjum Chirurgii Laparoskopowej w Trzyniecu. Wśród uczestników tej prestiżowej imprezy był prof. dr hab. med. Edward Stanowski, przewodniczący Sekcji Viscerospłuczej Towarzystwa Chirurgów Polskich.

◆◆ Panie profesorze, podobne spotkanie odbyło się tu, w Trzyniecu, po raz pierwszy dwa lata temu. Co zmieniło się od tego czasu w tej dziedzinie medycyny?

Laparoskopia weszła do chirurgii jako nowa metoda wiedzy, gdy wprowadzono kamerę i tor wizyjny, czyli kolorowy obraz wnętrza przeniesiony na ekran monitora telewizyjnego, uwalniając ręce chirurga. Pozwoliło to na bardziej precyzyjne wykonywanie operacji, a zarazem patrzeć w ekran telewizora. To właśnie umożliwiło rozwój chirurgii laparoskopowej. Po raz pierwszy wycołał ją metodą pęcherzyk żółciowy w roku 1987 prof. Moutret we Francji. Potem już postać lawinowo. W Czechach i Polsce zaczęto stosować operacje laparoskopowe mniej więcej w tym samym czasie. W maju br. minęło pięć lat od wykonania pierwszej operacji tą metodą w naszym kraju, było to na Klinice Chirurgii Akademii Medycznej w Poznaniu. Dziś liczba ośrodków wykonujących operacje laparoskopowe wzrosła w Polsce do dwustu. Dokonał się również rewolucyjny skok w doskonaleniu toru wizyjnego oraz konstrukcji nowych narzędzi i aparatury.

◆◆ Co wszystko można tą metodą operować?

Jeżeli dwa lata temu, na ostatnim sympozjum w Trzyniecu, część chirurgów z niedowierzaniem podchodziła do tej metody i ch prze-

nie zmieniono się wraz z rozwojem techniki chirurgicznej. Do podstawowych operacji laparoskopowych zaliczyć należy wycołać pęcherzyk żółciowy, ostatnio rozwinęły

wprowadzić dzięki torowi wizyjnemu również do klatki piersiowej (torakoskopia) i do jamy stawowej (artroskopia). Dzięki tym zabiegom na przykład sportowcy mogą przedko

wracać na boisko po usunięciu uszkodzonej tkanki czy innej części stawu. Jest to operacja mało inwazyjna i sportowcy bardzo szybko wraca do formy.

Metoda z przyszłością

sie operacje przepuklin pachwinowych i tuzin dr Czudek z Podlesia ma bardzo duże doświadczenia, dalej są to operacje przepuklin roznoru przelykowego, odnawienia żołądka w chorobie wrzodowej, operacje w klatce piersiowej służące zarówno do rozpoznania diagnozy, jak i leczenia niedużych zmian nie nowotworowych. W jamie brzusznej jest to także laparoskopia ginekologiczna, a nawet i elita grubego w stanach zapalnych, a w pewnych wypadkach również w nowotworach.

Metoda ta znajduje zastosowanie w urologii, ortopedii, weszła po prostu do wszystkich dziedzin zabiegowych i trzeba ją nazywać wideochirurgią lub telechirurgią, gdyż laparoskopia ogranicza się tylko do jamy brzusznej. Te techniki można



▲ Prof. med. Edward Stanowski (pierwszy z prawej) z zainteresowaniem ogląda wystawkę narzędzi chirurgicznych, która towarzyszyła sympozjum.

◀ Operację laparoskopową przepukliny pachwinowej przeprowadził 21-letniemu pacjentowi w Szpitalu na Podlesiu czelowy chirurg francuski, Gerard Fromont (w środku) wraz z zespołem miejscowych lekarzy. Operację śledził z bezpośredniej transmisji uczestnicy sympozjum w Domu Kultury. Zdj.: JACEK RYBAK

▲ Prof. med. Edward Stanowski (pierwszy z prawej) z zainteresowaniem ogląda wystawkę narzędzi chirurgicznych, która towarzyszyła sympozjum.

◀ Operację laparoskopową przepukliny pachwinowej przeprowadził 21-letniemu pacjentowi w Szpitalu na Podlesiu czelowy chirurg francuski, Gerard Fromont (w środku) wraz z zespołem miejscowych lekarzy. Operację śledził z bezpośredniej transmisji uczestnicy sympozjum w Domu Kultury. Zdj.: JACEK RYBAK

◆◆ Jak układa się wasza współpraca z czeskimi placówkami chirurgicznymi?
- Bardzo dobrze, aczkolwiek mo-

głaby być jeszcze lepsza. Z kolegą Czudkiem mamy już kontakt kilka lat. Wzajemnie uczestniczymy w sympozjach naukowych odbywających się w obu krajach, wymieniamy doświadczenia. W Czechach na przykład bardzo ładnie rozwinięły operacje przeszywania żołądka czy przewięzania żołądka metodą laparoskopową u osób bardzo otyłych. Wymiana doświadczeń, wyników, poglądów jest bardzo potrzebna i owocna, tym bardziej, że zarówno waz kraj, jak i nasz przechodzimy przez przeobrażenia systemowe.

◆◆ Na zakończenie poproszę o kilka słów na temat perspektyw tej metody operacyjnej.

- Jest to jedna z metod chirurgicznego postępowania operacyjnego i została uznana jako zaawansowane rutynowe w wycołać pęcherzyk żółciowy i co jest niezmierne ważne - została uznana za metodę diagnostyczną. Jest to szczególnie istotne u chorych z nagłymi zachorowaniami albo w wypadkach urazów jamy brzusznej, gdyż nie wiadomo, czy został uszkodzony narząd. Wtedy można zacząć przez pomoc laparoskopu do jamy brzusznej i dokładnie zobaczyć rozpoznać. Uważam, iż ta metoda ma swoją przyszłość. Znaczącą rolę w jej popularyzacji odgrywać właśnie sympozja naukowe. Sympozja te są niezbędne i to nie tylko po to, aby chwalić się osiągnięciami, ale żeby także omawiać niepowodzenia, by niepotrzebnie nie narażać chorych i uniknąć pewnych powikłań, które mogą się wydarzyć zawsze wtedy, gdy przeprowadza się zabieg operacyjny. Temu medycy innymi niż wspólnie wymiany naukowe praktycznych osiągnięć, które omawia się zarówno w Czechach, jak i w Polsce. Poza ograniczeniami finansowymi, które zarówno u was, jak i u nas odzwierciedlają się w sprzęcie, dorównujemy poziomem krajom zachodnim.

Rozmawiała: EMILIA ŚWIDER

■ GŁOSIK ■ GŁOSIK ■ GŁOSIK ■ GŁOSIK ■

● DRUGA EDYCJA KONKURSU ● DRUGA EDYCJA KONKURSU ●

Czy znasz swoją bibliotekę?

Miło nam donieść, że wpłynął do redakcji list od Mysia Ernestynki, patronki Oddziału Literatury Polskiej Biblioteki Regionalnej w Karwinie. Jeszcze miłej nam donieść, że nasza przyjaciółka proponuje Wam kolejny wielki konkurs! Oto, co pisze:

Kochani!

Już prawie miesiąc chodzę do szkoły, już zaczęła się jesień, a ja dopiero teraz witam się z Wami po wakacjach. Nie myślcie jednak, że o Was zapomniałam. Przez

JESZCZE RAZ BUKOWIEC List będzie trochę później...

Dość nam naszym zdaniem mocniej zobaczyć Monikę Wronę z Bukowca. Nagroda, jaką uzyskała w naszym konkursie wakacyjnym, bardzo przypadła jej do gustu, zaraz też wyrobowała, jak pisze nowe pióro ceramiczne. Kolejny trochę jej zaszczytów - ale może poszczęśli się inny konkursie?

Aha - i jeszcze jedno. Drugoklasistka Monika przysłała się, że szipaniem listu pomogła jej Babcia. Pragniemy Was zapewnić, że wszelkie pomoce, darszków, mamusi, tatustów, cioci, wujków itp. jest w naszych konkursach dozwolona, a nawet - mile widziana. Cieszy nas, kiedy we wspólnej zabawie z Głosikiem przytępiacie w rodzinie miłe chwile. Mamy tylko jedno zastrzeżenie: musi chodzić o rzeczywistość, a nie o wypracowanie czy rysunek zrobiony przez kogoś dorosłego.

Na obiecany list dzieci z Bukowca przyjdzie nam trochę poczekać, bo właśnie pani nauczycielka, która obiecała im pomoc, zachorowała. Głosik i jego koleżki życzą jej szybkiego powrotu do zdrowia, a wszystkim swoim miłym znajomym z Bukowca serdecznie pozdrawia

LITERKA



całe lato pilnie pomagałam paniom bibliotekarkom upiększać bibliotekę i wymyślać nowe konkursy. I od razu mam dla Was propozycję.

Wiosną wielu z Was wzięło udział w Wielkim Konkursie z Nagrodami nazwanym "Czy znasz swoją bibliotekę?". Dziś ogłaszam drugą edycję tego konkursu!

Uczestniczyć w nim może każde dziecko, posiadające legitymację czytelnika w dowolnej bibliotece publicznej. Kto do tej pory nie jest czytelnikiem biblioteki - uważa, tej najbliższej, w swoim miejscu zamieszkania - niech

szybko pobiegnie po zgłoszenie, da do wypełnienia rodzicom i zanieśie z powrotem do biblioteki. Spelni wtedy pierwszy punkt regulaminu konkursu.

W czasie trwania konkursu, to jest do kwietnia przyszłego roku, musicie co najmniej pięć razy odwiedzić swoją bibliotekę. W każdej będą do dyspozycji karty konkursowe z trzema łatwymi pytaniami. Odpowiedzi, potwierdzone przez panią bibliotekarkę, przśleście do 30 kwietnia 1997 pod mój adres:

Biblioteka Regionalna
Oddział Literatury Polskiej
ul. Św. Cecha 9
733 01 Karwina-Frystat

Ala to dopiero na wiosnę. Na razie chodźcie pilnie do Waszych bibliotek, a prawdzie, czy nie pojawiły się tam po wakacjach nowe książki, przeczytajcie, a kto ma ochotę, niech napisze do mnie o swojej bibliotece i o książkach, które lubi czytać.

Serdecznie Was pozdrawiam i czekam na Wasze listy.

MYSZKA ERNESTYNKA



POLSKI EPIZOD "BLISKIEJ SYBERII"

Poeci kaukascy

Pojawiające się od wielu miesięcy na pierwszych stronach gazet i w czelobkach dzienników telewizyjnych nazwy - Groznyj, Czeczenia, Kaukaz stanowią także część polskiej historii.

W XIX wieku lecia się tam również polska krew. Kaukaz traktowany był przez Rosję jak "bliska Syberia". Tam zsyłano polskich "buntowczyków" na katę albo karnie do carskich oddziałów. Rosjanie przez kilkadziesiąt lat nie mogli ujarzmić bitych górów kaukaskich. Z kolei wielu polskich ochotników trafiło do ich oddziałów partyzanckich. Polski epizod kaukaski wiąże się z tradycją i literaturą romantyczną, kiedy to pojawiła się grupa poetów kaukaskich, przeważnie zesłańców, zwłaszcza po powstaniu listopadowym.

W ówczesnych przekazach tamtejsze ludy występują pod nazwą Czerkiesów, zaś polscy poeci pisali o ich życiu, dążeniu do wolności. Twórczość ta nie miała tam jednak sprzyjających warunków. Rozkwit talentów hamowała izolacja od większych ośrodków życia artystycznego, a także okoliczność, w

jakich znaleźli się autorzy. Dla polmiennictwa polskiego byli to twórcy przeważnie straconi, a ich wiersze do dziś pozostają rozproszone po rzadkich zbiorach i czasopiśmie.

Głównym przedstawicielem tej grupy był Tadeusz Lada-Zabłocki (1813-1847) pochodzący z Włocławka. Studował literaturę na uniwersytecie w Moskwie, wśród studentów Polaków założył tam Towarzystwo Młośników Literatury Ojczyzny. Jeden z jego wierszy trafił w ręce policji i spowodował aresztowanie Zabłockiego, a następnie zesłanie na 22-letnią katę, którą odbywał w korpucie kaukaskim.

Do pisarzy polskich przebywających na Zakaukaziu należał też Wiesław Strzelecki (1820-1846), do grupy poetów kaukaskich - Leon Janiszewski (1810-1861).

REWOLUCJA TECHNICZNA SPRZED WIELU LAT

Celtowie w Polsce

Polscy archeolodzy badają ślady celtyckiego osadnictwa sprzed 2500 lat w rejonie Altford w Dolnej Bawarii. Prace wykopaliskowe, prowadzone przez Instytut Archeologii i Etnologii PAN i Bawarski Urząd Konserwatoriów z Monachium mają na celu zbadanie najstarszej kultury celtyckiej. Tereny między górnym Renem a górnym Dunajem uważane są za kolebkę tego ludu.

W ostatnich latach obserwuje się coraz większe zainteresowanie dawnymi Celtami i ich oddziaływaniem kulturalnym. Uważani przez starożytnych Greków i Rzymian za groźnych "barbarzyńców", odegrali oni jednak ogromną rolę w rozwoju cywilizacji europejskiej. Obok własnych osiągnięć - głównie technologicznych, rozpowszechniali na terenie Europy wiele zdobyczy cywilizacji antycznych.

Pierwotne siedziby Celtów znajdowały się w VII wieku p.n.e. na terenach między górnym Renem i górnym Dunajem. Później rozprzestrzenili się na tereny od Pirenejów po Bałkany i Wyspy Brytyjskie. Znaleźli się także w Europie Środkowej na terenie Czech i Moraw oraz w południowej i środkowej Polsce. Badania archeologiczne ujawniły ślady osadnictwa Celtów w rejonie Raciborza, Wrocławia i Krakowa, niewielkie ich grupy pojawiły się również na Kujawach.

Celtowie przyczynili się do rozwoju cywilizacyjnego Europy środkowej, w tym również ziem polskich,

dokonyując prawdziwej rewolucji technicznej. Dzięki nim upowszechnił się w tym rejonie naszego kontynentu - w kręgu prasłowiańskim - metalowe narzędzia kowalstwa takie jak kowadła, młoty, obcegi. Wprowadził także metalowe narzędzia rolnicze - nowe typy sierpów i kosy. Byli również dobrymi górnikami - wydobywali żelazo, złoto, srebro, sol. Tworzyli duże ośrodki przemysłowe - wycięli i przerobili żelazo.

Zapewne od Celtów przejęli wiele rozwiązań technicznych i technologicznych twórcy wędlnych ośrodków metalurgicznych Górach Świętokrzyskich i na zachodnim Mazowszu, które rozwijały się w początkach naszej ery. Ślady najstarszych mennic na ziemiach polskich, działających w rejonie Krakowa 2 tys. lat temu, wiążą się z działalnością Celtów, którzy tu odlaliwali złote i srebrne monety.

W świetle ostatnich badań archeologicznych, lingwistycznych i historycznych rysuje się dużo większa, niż dotąd sądzono, rola Celtów w rozwoju kulturalnym Europy (Wg Magazynu PAP)

Zapałczana matematyka

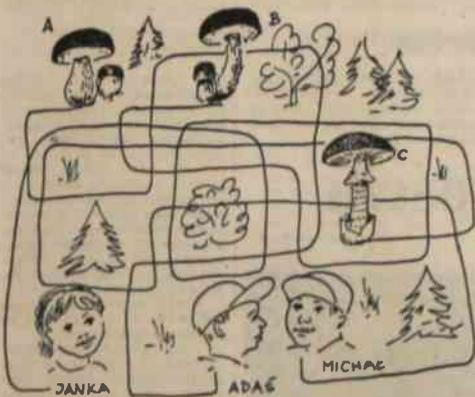
Miłośnicy łamigłówek z pewnością znają zagadki z zapałek. Dziś przynosimy jedną z nich - matematyczną:



Ułóż zapałki (mogą być też wykałaczki czy patyczki) tak jak na obrazku. Teraz przesunij jedną tylko zapałkę tak, by równanie było poprawne. Podpowiemy, że łatwiej dwa rozwiązania tego zadania.

Obok przynosimy rozwiązanie łamigłówki "Połączenia..." z poprzedniego nr-u Głosika. Zadanie było może nieco trudniejsze, ale wiaryzmy, że Wam się udało.

RUBRYKĘ PRZYGOTOWALI
IRENA STONAWSKA BOGUSŁAW KRZYŻANEK
WŁADYSŁAW OWCZARZY

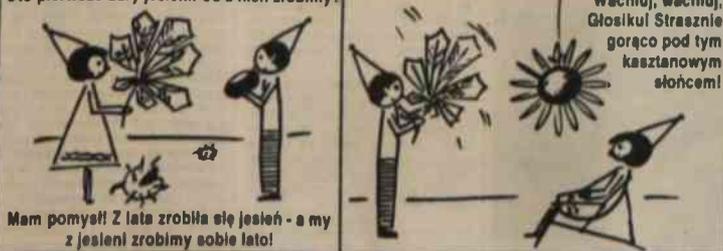


▲ Na grzyby

Korzystając ze sporadycznych dni zmiennej pogody Janka z Adasiem i Michałem wybrali się na grzyby. Czy odgadniesz, kto z nich który grzybek znalazł? A który z nich jest jadalny, a który trujący? Podpowiemy, że grzyb "A" to borowik eschatny, grzyb "B" koźlarz, a grzyb "C" to muchomor szromotnikowy.

● GŁOSIK I LUDMIŁA ● ● GŁOSIK I LUDMIŁA ●

Oto pierwsze dary jesieni. Co z nich zrobimy?



NANZ ADREM: Redakcja "Głosu Ludu", P.O. Box 29, Nowinątką 3, 709 29 OSTRAVA 1.
UWAGA: Pisząc do nas nie zapomnij podać swego adresu i napisać, ile masz lat!

W NAWIEJSKIEJ IZBIE PAMIĘCI

Konkurs bez nagród

Widoczny na powyższym zdjęciu przedmiot rozpoznaj całkiem na pewno uczniowie Polskiej Szkoły Podstawowej w Nawisiu, w lamtejzej Izbie Pamięci bowiem stoi sobie obok malowanej "trdwy" i innych zapomnianych już narzędzi, przedmiotów codziennego użytku i sprzętów gospodarskich.

Do czego to coś wyglądające jak ława służyło, będą również wiedzieli dzieci z Bukowca, bo w ich szkole znajduje się mini-muzeum regionalne. Stara ludzie z okolic podgórkich też chyba wiedzą coś o czasach, gdy jeszcze uprawiano tu len i hodowano stada owiec na wełnę. Ale mody "dokimierz" na pewno nie rozpoznają większości przedmiotów, jakie zgromadzili w Izbie Pamięci nawisianie. Co do niektórych eksponatów dyrektor szkoły, Antoni Worek, gotów się nawet złożyć... (A może Ty wiesz, o to takiego na zdjęciu? Jeżeli tak - napisz, choć tym razem za trafne odpowiedzi nagród nie przewidujemy).

A swoją drogą - ideał powstawania przyszłokolejnych Izb Pamięci, gdzie gromadzone by przedmioty znikaające już ze starych chałup i trafiające w najgłępszym wypadku do depozytów muzealnych, trzeba tylko przykładać. A także zadbać o to - tak jak zrobiono to w Bukowcu - aby eksponaty oglądać mogły nie tylko dzieci i rodzice jednej tylko szkoły.

Tekst i zdjęcie: IRENA STONAWSKA

● TRYBUNA NASZYCH LEKARZY-SPECJALISTÓW

(24)

Jego ekscelencja jod

Uzdrowisko w Karwinie-Darkowie zdążyło sobie wyrobić dobrą markę u klientów z całej republiki. Ale mieszkańcom Ziemi Cieszyńskiej jakby mniej imponowało. No, może poza nowym Sanatorium Rehabilitacyjnym w Karwinie-Granicach, które od jakiegoś czasu podlega (tak samo zresztą, jak nowoczesny - dwuletni załewie historią - zakład wodolecznicy w Klimkowicach koło Ostrawy) kierownictwu firmy "Lazń Darkov". Przypuszczalnie wynika to z tego, że ludzie kojarzą kurację uzdrowską z wyjazdami do sławnych kurortów, podczas gdy Darkow z otaczającym go przemyślanym górnictwem i ulegającym degradacji krajobrazem jako kurort raczej się nie prezentuje. Tymczasem Darkow - jak sądzę - ciągle ma duże i wykłokowe walory terapeutyczne. - Czy mam rację? - pytam pani ordynator oddziału dziecięcego darkowskiej lecznicy, MUDr Krystynę Gasiór-Jeżikowej.

Zgadziłam się co do tego, że uzdrowisko darkowskie ma ogromne walory lecznicze. Ale nie podobałam w pełni pana opinii odnośnie jego małej popularności wśród miejscowej ludności. Nawet powiedziałabym, że jeżeli pod koniec lat osiemdziesiątych Gros naszych kuracjuszy stanowił Słowacy i mieszkańcy ziem czeskich, to teraz przezwyciężają właśnie pacjenci z północnych Moraw i Śląska, w tym także Cieszyńskiego. Co się zaś tyczy wykłokowości darkowskiego uzdrowska, to decyduje o niej lecznicza woda mineralna - solanka jodowo-bromowa. Jest to właściwie woda morską, która przelwała pod powierzchnią ziemi z okresu trzecieorzędzkiego. Wtedy na płytę środkowoeuropejską przesuwał się z południowo-wschodu masyw alpejsko-karpacki. Terytoria, stanowiące w tamtych czasach dno oceanu, stały się dzięki tym ruchom powierzchni ziemskiej rezerwuarem wody morskiej. Na terenie Republiki Czeskiej sąższe tylko w Hodoninie występują solanki jodowo-bromowe. Różni się jednak od naszej tym, że pachnie naftą.

Na naszym terenie rozróżniamy dwa rodzaje wód jodowych. Pochozą one z różnych źródeł i różnią się głębokością. Solanka darkowska czerpana jest ze stosunkowo małej głębokości, bo ze 100 do 400 metrów, i charakteryzuje się wysoką zawartością jodków (do 48 mg/l) i niskim stopniem mineralizacji (148 g/l). Parametry te z punktu widzenia balneologicznego są optymalne, gdyż im większa jest w solance zawartość jodu i im mniejsza sól kuchenna, to tym skuteczniej oddziałuje ona na organizm człowieka (brom zawarty w solance nie ma

żadnego znaczenia - jest składnikiem neutralnym). Niestety złoża wody zdają się już być nieduże. Natomiast o wiele zasobniejsze są złoża w sąsiedztwie obchodzącego niedawno swoje 20-lecie Sanatorium Rehabilitacyjnego, z tym, że zalegają na dwukrotnie większej głębokości, a porównanie składu tej solanki do składu solanki darkowskiej wychodzi na korzyść tej drugiej. Woda lecznicza z Granic jest po prostuuboższa w jod, a bardziej bogata w sól kuchenną. Solanka z obu tych źródeł jest nieznacznie radioaktywna, a także nasycona metanem.

● Rozumiem, że jod jest tym składnikiem solanki, który decyduje o jej walorach leczniczych. - Pierwsiastkiem, który od dawna "podejrzewany" był o dodatni wpływ na organizm ludzki przy jego narządowych dolegliwościach, jest w naszym wypadku jod. Na długo przed odkryciem jodu, czesio dokonali w 1811 roku Franouz Countois, tradycja ludowa nakazywała używanie darkowskiej wody mineralnej do wyrobienia ciasta na chleb, gdyż stwierdzono, że ma ona działanie lecznicze przy strumie (wole) oraz jest też skuteczną jako środek zapobiegający powstaniu tej choroby.

● Proszę podać wszystkie zespoły chorobowe, które wskazane jest leczyć w darkowskim uzdrowsku.

- Są to: zapalenie zesztywniającego stawów kregosłupa, zespoły bólowe przy chorobie zwyrodnieniowej kregosłupa i przy schorzeniach przewlekłych i podostrych chrząstek międzykręgowej kregosłupa, zmiany zwyrodnieniowe, popazpalne czy pourazowe stawu biodrowego, stawów kolanowych i innych, oraz góściec przewlekły postępujący. Dalszą grupę chorób stanowią: miażdżycowe zarosłe zapalenie tętnic, zakrzepowe zapalenie żył, żyłki podudzi i stany po żyłkowym owrozdzeniu podudzi.

Ne oddział dziecięcy przyjmujemy też pacjenci z następującymi chorobami: stany po wrodzonym zwężeniu biodra (leczona bezoperacyjnie lub operacyjnie), marnwica kostno-chrzęstna (jajowa), głównie głowy kości udowej, skrzywienia boczne kregosłupa, do rehabilitacji nadające się wady układu ruchowego wrodzone i nabyte, a także choroby skóry, jak łuszczyca, wyprysk, twardzina skóry (sklerodermia).

Dodam, że zakres chorób ortopedycznych leczonych w Sanatorium Rehabilitacyjnym na Granicach jest w zasadzie identyczny, tyle, że z reguły są one w stadium bardziej zaawansowanym. Poza tym zakład ten wyspecjalizował się w prowadzeniu zabiegów terapeutycznych na pacjentach, którzy

cierpią na paczenta, którzy cierpią na schorzenia z zakresu neurologii (np. niedowład kończyn), będące następstwem wylewów do mózgu, udarów mózgu i urazów.

W praktyce w uzdrowsku darkowskim leczy się i wiele innych przypadków i z obrzęta jednostek chorobowych, które wymieniam.

● Jak przebiega kuracja w uzdrowsku darkowskim? - Przez długie lata wody jodowe stosowano doustnie. I trzeba przyznać, że miało to swój sens, gdyż wchłanianie jodu przez organizm człowieka z przewodu pokarmowego jest najwięcej. Jednak z uwagi



▲ Budynkiem, w którym mieści się oddział dziecięcy uzdrowska w Karwinie-Darkowie. Stoi on w ogrodzie zdrojowym od strony Fryzjatu. Fot. Autor

na fakt, że nasza solanka jest lekko radioaktywna, przed około 30 laty odstąpiono od stosowania kuracji pitnej. Poprzedzono tylko na solankowych kąpielach, które zapoczątkowane zostały w roku 1865 (prekursorem tej metody leczenia w Darkowie był fryzjarski lekarz, dr Antoni Fiedler). Bardzo długo, bo do lat sześćdziesiątych drugiego wieku, wierzono, że jod dostaje się do organizmu przez skórę. Dziś wiemy, że w ten sposób organizm wchłania go znikomą ilość. Natomiast bardzo wysokie efektywność w tym względzie, bo aż stukrotnie wyższą(!), wykazuje solówka kobiecych dróg płciowych. Jod, którego specyficzne działanie zostało obiektywnie udokumentowane przez Instytut Balneologiczny w Mariánskiej Lázních, do organizmu naszych pacjentów dostaje się wreszcie inną drogą. Przejmą wszystkim drogami oddechowymi podczas oddychania 20-minutowych kąpiel, a także podczas przebywania w pomieszczeniach zdrojowych. W całym uzdrowsku bowiem, jak również w powietrzu unoszącym się nad Darkowem, występuje pię-



▲ Budynkiem, w którym mieści się oddział dziecięcy uzdrowska w Karwinie-Darkowie. Stoi on w ogrodzie zdrojowym od strony Fryzjatu. Fot. Autor

ciokrotnie większe nasycenie jodem niż wynosi średnia europejska. Dotyczy to też wody pitnej i warzyw tutaj hodowanych. Tak więc nasi pacjenci - a wraz z nimi cały personel leczniczy - wchłaniają jod poprzez inhalację. U tych, których układ krążenia jest niewydolny i źle znoszą kąpiele, stosuje się kąpiele półpełną lub tylko zjawienie części ciała czy okłady. Ponadto solanki używamy do jonoforezy przy zespolach bólowych.

Od dziesięcioleci w parze z kąpielami jodowymi w wannach idzie cały wachlarz innych zabiegów wodolecznicych, fizjoterapeutycznych oraz przede wszystkim (ale dopiero od dwudziestu z górą lat) metody kinizjoterapeutyczne, rehabilitacyjne ćwiczenia lecznicze, czyli leczenie ruchem w najróżniejszych jego postaciach, łącznie z pływaniem w basenie w Sanatorium na Granicach, dokąd naszych pacjentów zawozimy własnymi autokarami.

● W jaki sposób jod oddziałuje na organizm człowieka?

- Obok pośredniego wpływu na krwioobiegię za pośrednictwem tarczy-

cy i systemu wydzielenia wewnętrznego jod ma bezpośredni wpływ na strukturę i funkcję ścianek tętnic. Działa przede wszystkim rozszerzając na większe arterie Nagromadzony w ściankach tętnicych oddziałuje na wazodilator, mianowicie I-torbidilatorowe. Stwierdzono, że działa regenerująco na układ krwionośny, prowadząc do zwalniaenia rytmu serca. Serce więc w ciągu balneoterapii jodowej pracuje bardziej ekonomicznie. Lepszy i sprawniejszy przepływ krwi w naczyńskich krwionośnych odbija się pozytywnie na aparacie ruchu i całym szkieletie pacjenta. Szybkie zaczynają się goić lokalne zapalenia. Zachorowały reumatyczne, dotychczas obserwowany ustępowanie bolesnych obrzęków i kontraktur (zmas chorobowych) w mięśniach oraz zwolnienie degeneracyjnych procesów przebiegających w chrząstkach. Stają się bardziej elastyczne więzadła, co prowadzi do poprawy funkcji torbaki stawowej i aparatu więzadłowego. Z doświadczenia wiemy, że stosowanie kąpiele jodowych prowadzi również do poprawy stanu klinicznego przy zachorowaniach nerwowo-penylaryjnych. Dobre wyniki daje leczenie solanką darkowską chorób skóry u dzieci. Jest to możliwe dzięki jej właściwościom odkładającym, antyzapalnym i zdolności przenikania w głąb skóry.

● Jest pani ordynatorem oddziału dziecięcego. Proszę więc opowiedzieć o specyfice leczenia dzieci.

- Przyjmujemy dzieci i młodzież w zasadzie w granicach wieku od 3 do 15 lat, choć zdarza się nam leczyć również szesnasto-, siedemnasto- i osiemnastolatków. Dysponujemy 65 miejscami noclegowymi. W skali roku wymieni się u nas 400 do 550 młodych pacjentów. Kuracja trwa 7 tygodni, ale może być - jeżeli tego wymaga stan pacjenta - przedłużona (częścią składową lecznicy dziecięcej jest szkoła podstawowa, do której obowiązkowo chodzą wszystkie dzieci w wieku szkolnym, młodzież starsza uczy się samodzielnie, korzystając z materiałów szkolnych, które za wyjątkiem przywożą przy okazji niedzielnych odwiedzin rodzice, bądź też z pomocy naszych nauczycieli). Podstawowym zabiegiem - podobnie, jak u dorosłych - jest dwudziestominutowa kąpiele w solance o temperaturze 37 st. C, której dzieciom aplikujemy co drugi dzień. W pozostałe dni młodzie kuracuzce biorą kąpiele w wodzie zawierającej bąbelki powietrza. Kolejnym punktem programu leczenia dzieci i młodzieży są indywidualne ćwiczenia rehabilitacyjne pod okiem wykwalifikowanego specjalisty. Jeżeli zaś chodzi o granicę oddziaływalności fizycznych, w pełni przestrzegamy zaleceń ortopedy, który danego pacjenta do nas skierował. Pragnę podkreślić, że nasi kuracuzce nie mogą być obłożeni chorymi. Wszyscy pacjenci powinni poruszać się samodzielnie, choć o kulach czy nieudzielnie.

● Jak pani podczepiła spędzając czas wolny, tzn. czas po zbiegach i zajęciach szkolnych?

Organizowane wolnego czasu należą do dwu wychowawczych. Najczęściej wyprawdzają naszych pensjonariuszy na spacer i wystawę. Wypożyczają im też książki, puszczają programy telewizyjne, programy wideo. Odwiedzają nas też śpiewacy, teatryki, iluzjoniści. Starsza młodzież, jeżeli rodzice wyrażą na to zgodę, może na parę godzin dziennie samodzielnie opuszczać teren uzdrowska. Myślę, że nikt nie ma prawa się u nas nudzić.

TWÓRCA POLSKIEJ OPERY NARODOWEJ POPULARNY TAKŻE NA WSCHODZIE

Odkrywanie Moniuszki

Wiele postaci zaplanych na trwałe w polskiej historii czy kulturze znalazło również w tradycji innych krajów - Litwy czy Białorusi. Tak właśnie jest odbierany twórca polskiej opery narodowej - Stanisław Moniuszko, popularny również na Białorusi, ceniony na Ukrainie i w Rosji.

W Ubieliu w pobliżu Mińska trwają prace nad odbudową domu, w którym urodził się kompozytor. Na Białorusi powstała specjalna fundacja, na której konto nieustrudzone popularyzatorka twórczości Moniuszki, Maria Foltyn, przekazała tysiąc dolarów. Fundacja zamierza wesprzeć restaurację domu twórcy "Halki". Również polskie Ministerstwo Kultury i Sztuki wliczyło się do tej akcji. W Mińsku odbywają się koncerty muzyki Moniuszki i wykonania polskich i białoruskich artystów. Jego muzyka często gości także w Rosji.

Twórczość Stanisława Moniuszki, niedostatecznie znana poza krajem, cieszy się jednak dużą popularnością w carskiej Rosji. Słynne stały się rosyjskie wojaże artysty, kiedy jego utworów można było słuchać w salach koncertowych Petersburga i Moskwy. Po raz pierwszy Moniuszko udał się do północnej stolicy carów w 1842 roku, jako po-

czątkujący wieński muzyk - organista, dyrygent, nauczyciel gry na fortepianie. Zamierzał nad Nową pszczakę intrajnej osady, chciał pracować jako dyrygent orkiestry teatrów osaraskich, lecz te plany nie powiodły się.

Zaprzyląknął się wówczas z Michałem Glinką, który w historii kultury swego kraju odegrał podobną rolę, jak u nas Moniuszko. Zdobył też sympatię Aleksandra Dargomyzskiego, również twórcy narodowej muzyki rosyjskiej tworzącej z folkloru.

Po raz drugi Moniuszko pojechał do Petersburga w 1849 r. z koncertem, w którego programie szczególne uznanie wzbudziła jego kantata "Mikida". Odnosił sukces, stawał się osobą znaną w północnej metropoli cesarstwa. Trzeci pobyt Moniuszki swoowocław drukiem cyklu pt. "Romans i Pieśni", z których najpopularniejsze to "Dziad i Baba", "Prządniczka", "Znasz-li ten kraj", "Kozak". Przełożone na rosyjski, utwory te przyniosły mu popularność, zwłaszcza dzięki stałej obecności w petersburskich wydawnictwach.

Największą jednak popularność wśród publiczności rosyjskiej zdobył cykl pt. "Halo". Po warszawskiej prapremierze tej opery w 1858 roku, kiedy zyskał sławę nawiąbytniejszego przedstawiciela kultury muzycznej w Polsce, melomani Moskwy i

Petersburga zapragnęli obejrzeć ją u siebie. Dnia 20 lutego 1869 r. odbyła się premiera "Halki" w Teatrze Wielkim w Moskwie, a rok później w Petersburgu. W liście do żony artysta przekazał relację z przedstawienia, gdyż "było tak świetnie, jak nigdy jeszcze w ruskiej operze nie było". Już po pierwszym akcie wywoływano go na scenę cztery razy, po drugim - pięć, po trzecim - dwa, a po czwartym aż siedmiokrotnie!

Tamtejsza prasa potwierdziła te tłumy. "Sankt Petersburgskie Wiadomości" pisały, że "muzyka Halki" prześlągnięta jest kolorytem słowiańskim i najbardziej przypomina w lańkach i chórach swoistość polskich pieśni, a w arciach specyficzność pieśni ukraińskich".

• Po rewolucji dzieła Moniuszki nadal grzywno w Rosji, a potem w



Związku Radzieckim. Ich inasocenzacja odbywała się nie tylko w europejskiej części tego kraju, lecz również na Syberii.

JOANNA KOMOROWSKA
Magazyn PAP

Rozmawiał:
KAZIMIERZ SANTARIUS

PLOTKI



Emmanuelle: "Teraz Hollywood"

Bagatel! - można by wykryknąć. Tym bardziej, że Emmanuelle Béart do niedawna znana była głównie francuskim widzom. Od dwóch lat jest jednak coraz częściej widywana także w stolicy światowego kina. Czy jednak zmierza w kierunku zdobywania Hollywood? Może stanie się to przypadkiem - tak, jak rozpoczęła się jej kaniera. Ojciec pięknej Emmanuelle, słynny piosenkarz Guy Béart, wychowywał swoją córkę z daleka od wielkiego świata. Większość czasu spędzała na farmie, wśród psów i kurczaków. I jak sama mówi o sobie - do dziś czuje się trochę większym dzieckiem. Kiedy przyjaciel ojca, reżyser Jean Poirault, zaproponował jej rolę w komedii "A jutro podlotki", Emmanuelle nie potraktowała tego zbyt poważnie. Okazało się jednak, że sprawdziła się jako aktorka, a potwierdzeniem tej opinii była propozycja filmowa samego Roberta Altmana. "Nabrałam wtedy wiary w siebie - mówi aktorka - Jeśli ktoś taki jak Altman, którego filmy podziwiałam, mówi mi, że warto zajmować się aktorstwem, to chyba warto". Pierwsze sukcesy przyszyły bardzo szybko. Za rolę w filmie "Spokojna miłość" Eduarda Molinara, otrzymała w 1985 r. nominację na Cezara, a już rok później doczekała się głównej nagrody za film "Manon u źródeł" Clauda Berni. Zagrała tu obok Gerarda Depardieu i Yvesa Montanda.

Ostatnio widzieliśmy ją we "Francuzce" Regisa Wagniera, w której partnerował jej Daniel Auteuil. Poznali się w 1985 r. na planie "Spokojnej miłości". Mają córkę i syna, ale nie zdecydowali się do tej pory na ślub. (K)

PRZED ZWIERCIADŁEM

Jaką masz cerę?

Stres, cięża, dieta, wiek, a nawet warunki atmosferyczne mogą zmienić typ twojej cery. Sprawdź, czy używasz odpowiedniego mleczka kosmetycznego, toniku, kremu i podkładu.

TEST 1

Zanim umyjesz rano twarz, delikatnie przyłóż do niej na 30 sekund biały serwetkę.

● Jeśli po zdjęciu z twarzy serwetka jest całkowicie czysta, oznaczają to, że masz suchą cerę.

● Jeśli na serwetce zauważysz tłuste odbicie twarzy, to znak, że twoja cera jest tłusta.

● Jeśli na środku serwetki pojawia się tłusta plama przypominająca kształtem literę T (utworzoną przez czoło, nos i brodę), a boki pozostały suche, masz cerę mieszaną.

PORADA

Cera sucha nie lubi mydła. Dużo lepsze rezultaty przynosi stosowanie nawilżających mleczek lub emulsji do demakijażu. Twarz powinno się przemywać letnią, a nie gorącą wodą.

Cera tłusta dobrze toleruje mydła glicerynowe, beztłuszczowe emulsje i ziele do mycia (np. any-



- Już jesien... a tyle czasu mi zajęło to malowanie liści...

HUMOR

Ojciec strofuje synka:
- Zapomniałeś, że nie wolno bawić się zapalkami?!
- Ja się wcale nie bawię. Chce zapalić papierosa...

Mama z wyrzutami do syna:
- Tyle razy ci prosiłam, żebyś nie przeszedzał ojcu, kiedy słucha co do niego mówię!...

- Zabraniam ci używać takich brzydkich wierszy - mówi mama do synka.

- Ależ mam, to są słowa, których używał Rej!
- To się więcej z nim nie baw!

bakteryjne). Taką cerę zawsze przemywamy antybakteryjnym tonikiem, a następnie smarujemy beztłuszczowym zielem nawilżającym (np. firmy Oil of Olay). Cera tłusta najlepiej znosi podkład do cery łojowatej (np. podkład w różnych kolorach firmy Soraya).

Cera mieszana najtrudniejsza do pielęgnacji, wymaga mleczka do demakijażu o lekkiej konsystencji, które zapewni akcję równowagę pH. Takie mleczko nawilża suche miejsca na twarzy, zaś tłuście (czoło, nos, broda) lekko wysusza. Po demakijażu należy przetrześć tłuście miejsca tonikiem, natomiast w policzki wetrzać krem nawilżający. (P)



TO CIEKAWE

Smutni pracują lepiej

Ludzie niezszczałwi, przygnębieni i smutni lepiej wykonują swoją pracę niż osoby w pogodnym nastroju - oto wyniki badań psychologicznych przeprowadzonych w Oslo, w tamtejszej szkole biznesu.

"Jestemiasz zakłócenie rzekłabym. Oczekiwaliśmy czegoś całkiem innego" - powiedział profesor psychologii Geir Kaufmann. Okazało się, że osoby pogodnie przepracowały swoje możliwości i nie doceniali złożoności czekających ich zadań oraz wykazywały skłonność do wyboru odpowiedzi, które wydawały się najłatwiejsze lub oczywiste. Osoby ponure miały mniejszą pewność siebie, głębiej wchodziły w przedstawię im problemy i znajdowały o wiele bardziej twórcze rozwiązania. "Istnieje wiele anegdotycznych dowodów na to, że ludzie przygnębieni lepiej radzą sobie z pracą" - po-

wiedział Kaufmann. Np. Einstein potwierdził, że wpał na podstawy teorii względności będąc w smutnym nastroju.

Dla zbadania wpływu nastroju na wykonywanie pracy Kaufmann podzielił 91 uczniów szkoły średniej i studentów na trzy grupy. Jednej pokazano film optymistyczny, drugiej film przygnębiający, a w grupie kontrolnej - dokumentalny, o neutralnej wymowie emocjonalnej.

Grupa, która obejrzała pogodny film, wybierała marne, łatwe rozwiązania przedstawiających im po filmie problemów, natomiast po obejrzeniu ponurego filmu, w drugiej grupie, badani znajdowali rozwiązania mniej oczywiste, ale za to bardziej twórcze - twierdzi profesor. Nie zdradził jednak, jakie konkretnie filmy badani oglądali i nie podał przykładu problemów, jakie dał im do rozwiązania.

SMACZNEGO

Golonka

Składniki: 1 golonka wieprzowa przednia, 1 marchewka, 2 łyżki smalcu, 1 pietruszka; 2 cebule, pół pora, 1 mały seler, 5 ziaren pieprzu, 5 ziaren ziela angielskiego, 2 liście laurowe, sól, pieprz, ostra papryka w proszku, kminek, majeranek, 1/2 szklanki piwa.

Przygotowanie: Golonkę obmyć w smalcu, aś będzie ciemnobrązowa, przelżyć do garnka z wrzątkiem. Po 10 min. gotowania dodać wszystkie składniki z wyjątkiem piwa. Gotować, aż mięso będzie miękkie 10 min przed zakończeniem gotowania wlać piwo, zmniejszyć ogień, tak by sów mrugał, a piwo nie zagotowało się. Golonkę wyjąć, ostudzić, zamrozić na minimum 24 godziny, sos przecedzić i wstawić do lodówki. Przed podaniem włożyć do sosu zamrożoną golonkę (ale można też wcześniej ją rozmrozić), długo ogrzewać (ok. 90 min.), aż będzie gorąca, ale nie doprowadzać do wrzenia. Podawać z pieczywem i surówką z białej kapusty. (K)

PRZYRODA LECZY: NAGIETEK

Tradycja i nowoczesność

Nasze prababce siły w swoich ogródkach nagietki nie tylko ze względu na ich urodę i dekoracyjność, ale także dlatego, że uważały je za panaceum niemal uniwersalne. Co ciekawie, bez analiz chemicznych umiały się nim posługiwać. Zbierały tylko te najintensywniej pomarańczowo zabarwione płatki, po czym świeżo lub suszone kwiaty zalewały gorącym sadłem, dodając niekiedy wosku pszczelego i uzyskiwały maść do pielęgnacji skóry (chroni przed słońcem i mrozem, regeneruje naskórek, odkaża). Ubiwały też świeże kwiatki w słoiku, dobrze zamknięty i stawały w nasłonecznionym miejscu. Po pewnym czasie na dnie zgromadziły się wonny olejek osławiony w lecznictwie ludowym jako cudowny balsam na zapalenie skóry, rany, blizny, poparzenia, pęslinie, omarzliny, żyłaki i wrzody. Używano również kwiatków do farbowania masła i sera, a także zamiast i do fałszowania szafranu.

analizy potwierdziły też przydatność nagietka we wszystkich wspomnianych wyżej przypadkach, nie stwierdzono żadnych oddziaływań ubocznych. W herbatkach działa uspokajająco, antybakteryjnie, obniża ciśnienie tętnicze itp.

Nagietek-lekarski (Calendula officinalis, *mésálek lekársky*, po niowacku *nechtík lekársky*) jest rośliną roczną, dorastającą do 50 cm wysokości. W swej ojczyźnie, nad Morzem Śródziemnym, kwitła regularnie co miesiąc, a że początek miesiąca w starożytnym Rzymie nazywano Kalendariami, stąd jego nazwa łacińska i czeska. Liście nagietka jadalne były też kiedyś jako jaryna. Zbiera się tylko koszyczki kwiatowe pomarańczowe i tylko w dni słoneczne. Zdziczałych i podobnych żółtych kwiatów nagietka polnego nie zbieramy. (K)

SZTUKĘ POPRAWNEGO ZACHOWANIA SIĘ DZIECKO OPANOWUJE PRZEZ LATA

Dobre maniery naszych milusińskich

Pamiętajmy o kilku zasadach. Po pierwsze, oczekiwane przez nas zachowanie nie powinno być egzekwowane za pomocą kar czy gróźb. O wiele skuteczniejsze jest wytumaczenie dziecku, dlaczego chcemy, aby zachowało się w dany sposób.

Ja sam

Naukę samodzielnego postępowania się sztućkami rozpoczynamy, gdy tylko maluch potrafi mocno trzymać łyżkę w ręku. Już roczne dziecko z upodobaniem mieszka w talerzu. Około 2. roku życia powinno już dość sprawnie posługiwać się łyżką. Wtedy również próbujemy nadziewać na widelec większe kawałki chleba, mięsa czy kłuski. Kolejne dwa lata trzeba poczekać, nim dziecko będzie mogło podjąć próby posługiwania się nożem. Podczas jedzenia zwracamy uwagę przedmiotów szkolaków, aby nie siorbał i nie mówił z pełną buzią. Każdy posiłek powinno kończyć słowo "dziękuję".

Podziel się z innymi

Dopiero od 3. roku życia w dzie-

ku rodzi się potrzeba wspólnej zabawy. To dobry czas, by zacząć wpajać zasady współżycia z rówieśnikami. Sprzymierzaniem w naszych starych jest rosnąca w dziecku chęć poznania wszystkiego co nowe, także zabawek kolegów, które są zawsze bardziej interesujące niż własne. Musi przy tym wiedzieć, że nie akceptujemy takich zachowań w stosunku do rówieśników, jak kopanie, plucie czy obelżywe przezywanie.

Poważanie dla starszych

Taką postawę dziecko nabywa, wierząc kopując zachowanie rodziców. Gdy widzi, że w domu szanuje się dziadków, liczy z ich zdaniem, wyręcza w cięższych pracach, wówczas rzadziej przychodzi mu do głowy, by krzyknąć na dziadka czy przeдрzeźnić babcię. Szacunku dla starszych można nauczyć i wymagać już od 2-3-letniego brzdąca.

Proszę, dziękuję, przepraszam...

Słów tych uczymy już 2-letnie dzieci. Gdy wręczamy malcowi upragniony prezent, powinien podziękować. Podobnie ze słowem

"przepraszam". Nauczanie malucha wyrażania skruchy będzie łatwiejsze, jeżeli sam potrafi przyznać się do błęd i przeprosić dziecko. Również tym rodzicom, którzy sąśduszo witają uśmiechniętym "dzień dobry", bez trudu przyjdzie pokazać tej umiejętności swym pociechom. ALEKSANDRA PAWLICKA



Kolumnę przygotowała WANDA KULA

